

Polityka pamięci w japońsko-chińskich stosunkach dyplomatycznych

OSTATNIE MIESIĄCE 2012 R. BYŁY WIELKĄ PRÓBĄ dla stosunków japońsko-chińskich. W relacjach Japonii z Chinami okres ten był szczególnie symboliczny z powodu zaplanowanych w tym roku obchodów czterdziestej rocznicy normalizacji stosunków dyplomatycznych. Ostatecznie większość wrześniowych obchodów została odwołana z powodu konfliktu między Japonią i Chinami na tle terytorialnym i związanych z tym zamieszek i demonstracji antyjapońskich w Chinach. Istotnym czynnikiem kształtującym nastroje państw i zaostrzającym bieżącą sytuację jest prowadzenie określonej polityki wobec historii – o ile w Europie po II wojnie światowej rozpoczął się pomiędzy państwami proces pojednania, w którym pamięć i ocena wydarzeń wojennych została oparta na konsensusie, o tyle w Azji Wschodniej do takiego porozumienia wciąż daleko. Niniejszy artykuł nakreśla dawny, jak i obecny sposób prowadzenia polityki historycznej w Japonii oraz jej oddziaływanie na współczesne i przyszłe kształtowanie relacji dyplomatycznych z Państwem Środka.

ZARYS HISTORII STOSUNKÓW JAPOŃSKO-CHIŃSKICH I POLITYKA PAMIĘCI

POWOJENNE RELACJE JAPOŃSKO-CHIŃSKIE DŁUGO CZEKAŁY na normalizację – dopiero w 1972 r. doszło do spotkania premiera Japonii Tanaki Kakueia z przewodniczącym Mao Zedongiem. Sześć lat później oba kraje podpisały traktat pokojowy. Nim doszło do nawiązania stosunków dyplomatycznych kwestia współpracy japońsko-chińskiej nie była priorytetem polityki żadnego z krajów. W Chinach i innych państwach azjatyckich po okresie japońskiego imperializmu na długie lata zapanały nastroje antyjapońskie podsycane przez brak porozumienia w kwestiach historycznych – spory rodziły głównie interpretacje zajęć wojennych z okresu konfliktu na Pacyfiku¹. Początek zimnej wojny

¹G. D. Hook i in., *Japan's International Relations. Politics, economics and security*, Londyn 2005, s. 183.

oznaczał dalsze utrzymanie dystansu pomiędzy Japonią a Chinami wynikające głównie ze zobowiązań sojuszniczych wobec przeciwnych bloków polityczno-ideologicznych. Nie oznacza to jednak, że kontakty dyplomatyczne między Japonią i Chinami nie istniały – od połowy lat 50. w japońskim dyskursie politycznym pojawiały się koncepcje wskazujące na konieczność polepszenia nieoficjalnych kontaktów z Chinami, głównie ze względu na możliwe korzyści gospodarczo-handlowe jakie mógł zapewnić Japonii jej sąsiad². Droga do oficjalnej normalizacji stosunków, mimo że poparta chęcią współpracy, nie była jednak łatwa – w zimnowojennym układzie sił Japonia jako sojusznik Stanów Zjednoczonych prowadziła politykę antykomunistyczną. Nawiązanie oficjalnej współpracy z Chinami stało się możliwe dopiero wtedy, gdy podziały zimnowojenne osłabły, a Stany Zjednoczone zliberalizowały swoje stanowisko wobec polityki prochińskiej. Na mocy oświadczenia podpisanego w Pekinie w 1972 r. Japonia i Chiny nawiązały oficjalne stosunki dyplomatyczne.

Na przełomie lat 80. i 90. Japonia stopniowo umacniała swoje relacje z Chinami, zwłaszcza w zakresie wymiany handlowej i rozwoju bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Chinach. Szczególnie obiecująca dla polepszenia relacji była wizyta premiera Hosokawy Morihiro w 1994 r. w Pekinie. Hosokawa był pierwszym odwiedzającym Chiny premierem, nie pochodzącym z ramienia Partii Liberalno-Demokratycznej (PL-D), w której polityka prochińska miała liczne grono zwolenników już w czasie zimnej wojny³. Stosunki polityczno-gospodarcze w latach 80. i 90., mimo ogólnego ocieplenia, były kilkakrotnie wystawiane na próbę – zagrożeniem dla obustronnych relacji okazały się m.in. elementy prowadzonej przez oba kraje polityki historycznej. Chodzi tu głównie o kwestie japońskich podręczników do historii i przedstawionych w nich (bądź pominiętych) faktów, w szczególności masakry nankińskiej⁴. Proces normalizacji stosunków Japonii z Chinami, już i tak powolny i trudny, od lat jest zatem dodatkowo hamowany przez konflikt o interpretację historii. Problem ten powraca regularnie w japońsko-chińskich stosunkach dyplomatycznych i wydaje

² Ibidem, s. 190.

³ Ibidem, s. 197.

⁴ Zbrodnia dokonana w 1937 r. przez japońskie wojska cesarskie na ludności Nankinu – dawnej stolicy Chin. Według ustaleń Trybunału Tokijskiego liczba zabitych żołnierzy i cywilów wyniosła ponad 200 tysięcy osób. Zob. T. Yoshida, *The making of the 'Rape of Nanking'. History and Memory in Japan, China and the United States*, New York 2009, s. 181.

się, że za każdym razem wywołuje coraz więcej kontrowersji i nasila nacjonalistyczne nastroje w obu państwach.

MASAKRA NANKIŃSKA W JAPOŃSKICH PODRĘCZNIKACH:

„INWAZJA”, „OFENSYWA” CZY „ILUZJA”?

W JAPONII PO WOJNIE WPROWADZONO SYSTEM WERYFIKACJI szkolnych podręczników i odtąd co cztery lata Ministerstwo Edukacji (*Monbukagakushō*) sprawdza propozycje podręczników zgłaszanych przez wydawnictwa⁵. Nieprzypadkowo każda weryfikacja zbiega się z narastającymi napięciami na linii Japonia-Chiny. Przykładem są demonstracje antyjapońskie w Chinach z 2001 i 2005 r., wywołane przez ukazanie się nowych wersji podręczników do historii, proponowanych przez Stowarzyszenie na Rzecz Tworzenia Nowych Podręczników do Historii (*Atarashii Rekishi Kyōkasho o Tsukuru Kai*)⁶. Podręczniki niemal całkowicie zignorowały inwazję japońską w Nankinie z 1937 r., co wkrótce wywołało protest ze strony Chin.

Dyskusja dotycząca masakry nankińskiej nie istniała na arenie międzynarodowej przed oskarżeniami z 1982 r., kiedy władze Chin po raz pierwszy zarzuciły japońskiemu Ministerstwu Edukacji fałszowanie historii japońskiej agresji podczas wojny na Pacyfiku. Jeszcze w czasie wojny, kiedy władze Japonii kontrolowały nastroje publiczne poprzez cenzurę, inwazja na Chiny była przedstawiana jako absolutnie konieczna do wprowadzenia w Azji pokoju, a wydarzenia w Nankinie jako sprowokowane i zaplanowane przez Chińczyków⁷.

Masakra nankińska nie była również głównym tematem dyskusji w Chinach – w tym czasie kraj był uwikłany w inne problemy wewnętrzne i międzynarodowe, związane z działaniami wojennymi. Przykładowo, dla władz chińskich użycie i posiadanie przez Japończyków broni chemicznej było z propagandowego punktu widzenia bardziej użyteczne niż przywoływanie tematu masakry nankińskiej⁸. Ponadto, zajścia w Nankinie były tylko jednym z wielu przykładów japońskiej agresji w Chinach, dlatego dopiero po wojnie stały się wielokrotnie

⁵Od 2001 r. pełna nazwa to Ministerstwo Edukacji, Kultury, Sportu, Nauki i Technologii.

⁶Organizacja założona w 1996 r., popierająca nacjonalistyczną formę przedstawiania historii w proponowanych podręcznikach. Fragmenty podręcznika dostępne na stronie stowarzyszenia: http://www.tsukurukai.com/05_rekisi_text/rekishi_English/English.pdf, 27.12. 2012 r.

⁷T. Yoshida, op.cit., s. 12–13.

⁸Ibidem, s. 27.

komentowanym i przywoływanym symbolem japońskiej inwazji⁹. W okresie amerykańskiej okupacji świadomość wydarzeń z 1937 r. pogłębiły obrady Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla Dalekiego Wschodu (Trybunału Tokijskiego)¹⁰, które zapoczątkowały debatę dotyczącą japońskiej odpowiedzialności za wydarzenia wojenne¹¹. Jednak wkrótce pacyfistyczna polityka japońska czasów zimnej wojny zdominowała narrację tego okresu. Kiedy w 1955 r. partią rządzącą została konserwatywna PL-D, problematykę japońskiego militarystyki odsunięto na dalszy plan, a informacje o masakrze nankińskiej zaczęły stopniowo znikać z japońskich podręczników. Nawet w samych Chinach przywoływano te wydarzenia niezwykle rzadko – według komunistycznych władz gwałt nankiński kłócił się z wizerunkiem silnego narodu, jaki planowano wówczas promować¹².

Problematyka gwałtu nankińskiego powróciła na wokandę w latach 70. Rok 1970 był szczególnie ważny dla procesu przywrócenia pamięci japońskich inwazji wojennych. Tego roku odbywała się bowiem jedna z rozpraw sądowych z powództwa japońskiego historyka Ienagi Saburo. Ienaga pozwał Ministerstwo Edukacji o cenzurowanie proponowanego przez niego podręcznika i tym samym fałszowanie historii. Proces z 1970 r. przyniósł Ienadze całkowite zwycięstwo – zgodnie z orzeczeniem Tokijskiego Sądu Okręgowego, poprawki naniesione przez Ministerstwo Edukacji w książce autorstwa Ienagi były niezgodne z konstytucją¹³. Werdykt ten oznaczał dla badaczy zielone światło do podjęcia tematu japońskich zbrodni dokonanych w wojnie na Pacyfiku¹⁴. Również nawiązanie oficjalnych kontaktów z Chinami w 1972 r. zrodziło potrzebę określenia stanowiska Japończyków wobec japońskiej agresji w Azji i podjęcia dyskusji na temat winy za militarystykę¹⁵.

W latach 80. problem treści japońskich podręczników był już nie tylko źródłem wewnętrznego konfliktu pomiędzy środowiskami

⁹ Ibidem, s. 35.

¹⁰ Trybunał powołany w Tokio 19 stycznia 1946 r. w celu ukarania winnych za zbrodnie wojenne dokonane w czasie wojny na Pacyfiku. Zob. M. Futamura, *War Crimes Tribunals and Transitional Justice. The Tokyo Trial and the Nuremberg Legacy*, New York 2008.

¹¹ T. Yoshida, op. cit., s. 45.

¹² Ibidem, s. 70.

¹³ Y. Nozaki, *War Memory, Nationalism and Education in Postwar Japan, 1945-2007. The Japanese history textbook controversy and Ienaga Saburo's court challenges*, Londyn 2008, s. 45.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 51.

progresywnymi i rewizjonistycznymi. W 1982 r. temat ten stał się problemem międzynarodowym – władze Chin oskarżyły Japońskie Ministerstwo Edukacji o fałszowanie historii japońskiej agresji podczas wojny na Pacyfiku poprzez użycie w podręcznikach zbyt eufemistycznej narracji¹⁶, czego przykładem była m.in. zamiana słowa „inwazja” (*shinryaku*) na bardziej neutralne – „ofensywa” (*shinshutsu* lub *shinkō*)¹⁷. Szybka reakcja japońskich władz nieco załagodziła ostrą krytykę – we wrześniu 1982 r. premier Suzuki Zenkō złożył wizytę w Pekinie i zapewnił, że przyjrzy się kwestii podręczników¹⁸. Jednak wkrótce problem powrócił, a relacje japońsko-chińskie zostały ponownie wystawione na próbę. W latach 70. i 80. zaczęły pojawiać się liczne interpretacje masakry nankińskiej, również te rewizjonistyczne, popularyzowane w licznych pozycjach literackich¹⁹. Niektóre źródła sugerowały zawyżanie liczby ofiar masakry, debatowano również nad odpowiednim słownictwem w relacjach na temat wydarzeń w Nankinie²⁰ („inwazja”, „ofensywa”, a może „iluzja” i „fałszerstwo”?²¹). Trwała również powszechna debata nad rolą Japonii w wojnie na Pacyfiku – czy była ona prześladowcą czy raczej ofiarą wojny. Podręczniki wydane w tym okresie wyraźnie przedstawiają naród japoński jako ofiarę, co często uważane jest za próbę usprawiedliwiania i zwolnienia go z odpowiedzialności. W tej koncepcji winę za imperialistyczne działania ponosi nie naród japoński, a państwo i władza, która szerzyła politykę militarystyki i poprowadziła kraj na wojnę²². Literatura lat 80. dotycząca masakry nankińskiej popularyzowana była również w Chinach, gdzie nauka o krzywdach wojennych stała się częścią politycznego planu krzewienia ducha patriotyzmu w społeczeństwie. Wydarzenia z 1937 r. stały się wręcz symbolem napaści wojsk cesarskich na Chiny i były podstawą patriotycznej edukacji.

We wczesnych latach 90. nastąpiło ocieplenie stosunków japońsko-chińskich, m.in. za sprawą wizyty premiera Hosokawy w Pekinie w 1994 r. Hosokawa jako pierwszy uznał wojnę na Pacyfiku za następstwo agresywnej polityki imperialistycznej Japonii i wyraził

¹⁶T. Beal, Y. Nozaki, J. Yang, *Ghosts of the past: the Japanese history textbook controversy*, „New Zealand Journal of Asian Studies” 2001, nr 3, s. 181.

¹⁷G. D. Hook i in., *Japan's International Relations...*, op. cit., s. 194.

¹⁸Ibidem, s. 194.

¹⁹Np. T. Masaaki, *Nankin gyakusatsu no kyokō*, Tokio 1984.

²⁰W. Shōichi, *Manken kyo ni hoeta kyōkasho mondai*, „Shokun!” 1982, nr 10, s. 38.

²¹Y. Nozaki, *War Memory...*, op. cit., s. 181.

²²A. Bukh, *Japan's history textbook debate. National identity in narratives of victimhood and victimization*. „Asian Survey” 2007, nr 47, s. 690.

głęboki żal z powodu wszystkich ofiar wojny²³. Podobne nastroje odzwierciedlało wiele japońskich podręczników, w których coraz częściej ukazywano odpowiedzialność Japonii za działania wojenne, w tym za masakrę nankińską. Polityka Hosokawy spotkała się jednak z dezaprobatą środowisk konserwatywnych i rewizjonistycznych (również w jego własnej partii) – jeszcze w trakcie jego kadencji wśród członków parlamentu japońskiego utworzono ugrupowania, których głównym celem była rewizja „masochistycznej” wersji historii wojny, usprawiedliwienie japońskiej inwazji w Azji Wschodniej i odrodzenie się uczuć nacjonalistycznych w społeczeństwie²⁴.

W 2001 r. w Japonii ukazał się drukiem podręcznik do historii dla klas licealnych – *Nowy podręcznik do historii (Atarashii reki-shi kyōkasho)*, którego treść po raz kolejny wzbudziła kontrowersje zarówno w Chinach, jak i wśród japońskich środowisk postępowych. Z lakonicznego opisu masakry nankińskiej można się dowiedzieć m.in., że armia cesarska została zmuszona do użycia siły przez opór władz chińskich podczas przejścia Nankinu²⁵. Podręcznik nie odniósł sukcesu sprzedażowego (w 2003 r. został przyjęty w ok. 0,13% japońskich gimnazjów), jednak zawarte w nim treści po raz kolejny poróżniły Japonię z Chinami²⁶. Chińskie komentarze dotyczące japońskich podręczników podkreślały konieczność sprzeciwu wobec militarizmu japońskiego i rolę narodu chińskiego jako ofiary japońskiej agresji. Dzięki temu Partia Komunistyczna z powodzeniem rozbudzała głębokie nastroje nacjonalistyczne, z którymi się identyfikuje²⁷. Rozwój ekonomiczny i militarny Chin w ostatnich latach sprawił, że Chiny, jako największy rynek eksportowy Japonii i największy odbiorca japońskich inwestycji, stały się priorytetowym partnerem w japońskiej polityce zagranicznej. Zupełnie odwrotnie miały się relacje dyplomatyczne. Napięcia związane z polityką wobec historii ponownie zaostrzyły się w 2005 r., tuż po ponownej akceptacji *Nowego podręcznika do historii* przez Ministerstwo Edukacji. Czarę goryczy przelała złożona w dniu rocznicy kapitulacji Japonii w wojnie na Pacyfiku oficjalna wizyta japońskiego premiera Koizumiego Jun'ichiro w chrámie

²³ *Saki no sensō shinryaku sensō to meigen*, „Asahi Shimbun” z dnia 11 sierpnia 1993, s. 5.

²⁴ T. Yoshida, op.cit., s. 142.

²⁵ Ibidem, s. 152.

²⁶ K. Takahashi, *Tortuous tangles over Japanese textbooks*, <http://www.atimes.com/atimes/Japan/FJ26Dh01.html>, 16.12.2012 r.

²⁷ T. Yoshida, op.cit., s. 155.

Yasukuni – shintoistycznej świątyni upamiętniającej m.in. poległych żołnierzy, w tym także skazanych przez trybunał tokijski zbrodniarzy wojennych. Opinia publiczna zawrzała – w dziesiątkach chińskich miast rozpoczęły się największe w ostatniej dekadzie antyjapońskie demonstracje, a stosunki dyplomatyczne obu państw znalazły się w poważnym kryzysie²⁸.

Politykę wobec Chin przyjętą przez następców Koizumiego charakteryzują gesty w kierunku ocieplenia wzajemnych stosunków – w 2006 r., kilka dni po objęciu stanowiska, premier Abe Shinzo udał się z wizytą do Pekinu, a pół roku później w Tokio gościł premier Chin, Wen Jiabao. Jak przekazywały media, wizyta miała „stopić lód” pomiędzy Japonią i Chinami²⁹. W 2008 r. Japonię odwiedził natomiast prezydent Chin, Hu Jintao – była to pierwsza wizyta chińskiego prezydenta od dziesięciu lat, której celem, jak wyznał prezydent, było wprowadzenie „wiosny” w stosunkach japońsko-chińskich³⁰. Mimo kroków, podejmowanych w kierunku poprawienia stosunków dyplomatycznych, wydarzenia z ostatnich lat znacząco zahamowały dalsze postępy – powróciły roszczenia terytorialne obu stron do wysp Senkaku³¹, co także ożywiło debatę na temat japońskiego militarystu i przekazów zawartych w japońskich podręcznikach.

DUCHY PRZESZŁOŚCI

WIELE KONTROWERSJI WZBUDZAJĄ WIZYTY JAPOŃSKICH PREMIERÓW – bądź innych wysoko postawionych osobistości – w tokijskiej świątyni Yasukuni. Premier Koizumi w ciągu swojej pięcioletniej kadencji rokrocznie odwiedzał świątynię, co napotykało na ostry sprzeciw ze strony państw azjatyckich. Mimo że premier podkreślał w wywiadach, iż wizyty w świątyni służą jedynie refleksjom wobec historii i umocnieniu postanowień pacyfistycznych³², w środowiskach nacjonalistycznych w Chinach (oraz progresywnych w Japonii) interpretowano je jako

²⁸ J. Qui, *The Politics of Historical Memory in China-Japan Relations*, „Journal of Chinese Political Science” 2006, nr 11, s. 26.

²⁹ A. Bhattacharya, *Wen Jiabao's Ice-Melting Visit to Japan*, „Institute for Defence Studies and Analyses”, http://www.idsa.in/idsastrategiccomments/WenJiabaoIceMeltingVisittoJapan_ABhattacharya_250407, 16.12.2012 r.

³⁰ *China's Hu in historic Japan trip*, „BBC News”, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/7384749.stm>, 16.12.2012 r.

³¹ Zob. P. Kaczmarek, *Archipelag Senkaku. Źródło napięć na Morzu Wschodnio-chińskim*, „Refleksje” 2012, nr 5, s. 61-73.

³² *Koizumi shrine visit stokes anger*, „BBC News”, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/4789905.stm>, 16. 12.2012 r.

hołd dla japońskiego militarysty³³. Te i każde inne wyprawy japońskich polityków do Yasukuni – niezależnie od tego czy są oficjalne czy prywatne – są skrupulatnie monitorowane przez chińskie media i obowiązkowo opatrzone odpowiednim komentarzem odnośnie czczonych w świątyni zbrodniarzy wojennych, co w odpowiedni sposób moduluje nastroje społeczne w Chinach³⁴. Między innymi z tego powodu antyjapońskie protesty, zwłaszcza te z 2005 r., były zakrojone na tak szeroką skalę. Uwagę obserwatora przykuwał przede wszystkim brutalny i nacjonalistyczny charakter demonstracji, podczas których atakowana była nie tylko japońska ambasada i konsulat, ale również prywatne budynki³⁵. Wizyty wysoko postawionych polityków w świątyni za każdym razem wzbudzają kontrowersje zarówno wśród państw Azji Wschodniej, jak i wśród samych Japończyków. W latach 80. w odpowiedzi na krytykę PL-D proponowała „usunięcie dusz” zbrodniarzy wojennych ze świątyni, plan ten jednak nie został zrealizowany do dziś³⁶.

Kwestia oficjalnych wizyt w świątyni Yasukuni po raz kolejny stała się punktem zapalnym, kiedy 17 października 2012 r. do chramu udał się m.in. Abe Shinzo – lider PL-D, a od grudnia 2012 r. premier Japonii. Abe, znany ze swoich nacjonalistycznych poglądów, odwiedzał Yasukuni już kilkakrotnie, zanim został premierem po raz pierwszy, jednak po objęciu stanowiska zaniechał wizyt (lub też nie zdążył żadnej odbyć podczas swojej krótkiej kadencji w latach 2006-2007)³⁷. Abe nie zrezygnował z ubiegłorocznej wizyty w świątyni mimo napiętej sytuacji w japońsko-chińskich relacjach dyplomatycznych, spowodowanej konfliktem o wyspy Senkaku. Zapytany przez dziennikarzy, czy zamierza odwiedzać chram, jeśli zostanie po raz kolejny premierem Japonii – nie zaprzeczył³⁸. Tego typu postawa rodzi pytania o kierunek, w którym będzie zmierzać przyszłość japońsko-chińskiej dyplomacji – i tak już nadszarpniętej przez spór terytorialny.

³³ P. Symonds, *Koizumi's visit to the Yasukuni shrine legitimises Japanese militarism*, „World Socialist Web Site”, <http://www.wsws.org/articles/2001/aug2001/jap-a17.shtml>, 16.12.2012 r.

³⁴ I. Kazuo, *Yasukuni Jinja sanpai mondai*, [w:] *Kiro ni tatsu nicchu kankei*, red. R. Iechika, Y. Matsuda, Z. Dan, Kioto 2007, s. 42.

³⁵ J. Watts, *Violence flares as the Chinese rage at Japan*, „The Guardian”, <http://www.guardian.co.uk/world/2005/apr/17/china.japan>, 16.12.2012 r.

³⁶ M. Okuyama, *The Yasukuni Shrine Problem in the East Asian Context: Religion and Politics in Modern Japan*, „Politics and Religion” 2009, nr 3, s. 241.

³⁷ Y. Nozaki, *War Memory...*, op. cit., s. 142.

³⁸ K. Ono, *Abe sōsai ga Yasukuni sanpai “sōri ni nattara...” mengen sakeru*, „Asahi Shimbun”, <http://www.asahi.com/politics/intro/TKY201210170671.html?id1=2&id2=cabcababi>, 16.12.2012 r.

Wizyty w Yasukuni niewątpliwie nie pomagają w kształtowaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Japonią i Chinami, co i w ubiegłym roku zostało przywołane przy okazji zawieszenia obchodów 40. rocznicy normalizacji stosunków japońsko-chińskich³⁹. Należy jednak podkreślić fakt, że demonstracje bywają dla chińskich władz argumentem w osiągnięciu własnych celów. Przykładowo, protesty z 2005 r. były – według premiera Wen Jibao – dowodem na to, że Japonia nie jest gotowa wstąpić do Rady Bezpieczeństwa ONZ, ponieważ nie potrafi przyznać się do winy za wydarzenia z okresu wojny na Pacyfiku⁴⁰. Tego typu legitymizacja polityki rządu chińskiego pokazuje na ile polityka pamięci kształtuje współczesne (i przyszłe) relacje pomiędzy skonfliktowanymi stronami⁴¹.

ZAKOŃCZENIE

MASAKRA NANKIŃSKA W JAPOŃSKICH PODRĘCZNIKACH czy wizyty w świątyni Yasukuni to jedno z wielu zagadnień, które wciąż kładą się cieniem na japońsko-chińskich relacjach dyplomatycznych. Obecnie znajdują się one w fazie przepychanek o to, który kraj ma monopol na interpretację historii. Problem przedstawiania faktów z czasów japońskiej inwazji na Chiny jest tłem dla oficjalnych relacji obu państw, a także punktem zapalnym przy okazji pojawiających się konfliktów, tak jak ma to miejsce w sporze o wyspy Senkaku. Warto zwrócić uwagę na to, w którym kierunku będzie zmierzać spór o wyspy, i znaleźć odpowiedź na pytanie czy mamy do czynienia z uzasadnionymi żądaniem terytorialnymi, czy możemy już mówić o Chińskim imperializmie – szczególnie zaskakujące bowiem jest kolejne po Senkaku, roszczenie terytorialne Chin wobec Okinawy⁴².

³⁹ *Nichū kokkō seijōka 40 shōnen kinenshikiten ga chūshi, Senkaku kokuyūka eikyō*, „Asahi Shimbun”, <http://www.asahi.com/world/china/news/TKY201209230122.html>, 16.12.2012 r.

⁴⁰ E. Cody, *New Anti-Japanese Protests Erupt in China*, „The Washington Post”, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/articles/A58567-2005Apr16.html>, 16.12.2012 r.

⁴¹ *Nota bene*, o ile w Japonii spory dotyczące historii pomiędzy środowiskami rewizjonistycznymi a progresywnymi są równie żywe jak debata na arenie międzynarodowej, Chinom zarzuca się forsowanie jednej wersji historii. Chińskie podręczniki wybiórczo przedstawiają fakty historyczne, celowo wymazując wiele istotnych faktów. Zob. F. Hiatt, *China's selective memory*, „The Washington Post” <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/articles/A61708-2005Apr17.html>, 16.12.2012 r.

⁴² G. G. Chang, *China Now Claims Japan's Okinawa*, <http://www.worldaffairsjournal.org/blog/gordon-g-chang/china-now-claims-japan%E2%80%99s-okinawa>, 24.02.2013 r.

Ubiegłoroczne zawieszenie obchodów 40-lecia normalizacji stosunków i agresywne demonstracje w Chinach są dowodem na to, że atmosfera pomiędzy państwami zagęszcza się, a napięcie ponownie wzrasta. Sytuacja ta sugeruje konieczność zachowania ostrożności np. w podejmowaniu decyzji w sprawie wizyt premierów w Yasukuni. Niejasne jest też to, jakie stanowisko wobec historii zajmie nowy premier Japonii Shinzo Abe.

Problem polityki historycznej w stosunkach japońsko-chińskich pozostaje od dekad nierozwiązany, co wszak nie oznacza, że jest nierozwiązywalny. Jednak nadzieja na konsensus w sprawie masakry nankińskiej, japońskich podręczników czy wizyt w Yasukuni pozostaje na chwilę obecną pobożnym życzeniem.

SUMMARY

THE CONFLICT CONCERNING HISTORICAL EVENTS BETWEEN JAPAN AND CHINA IS now more visible than ever before – once again the disputes over Senkaku/Diaoyu islands have awakened the ghosts of the past and undermined Japanese-Chinese bilateral relations. The major problems in the politics of memory between those two Asian countries are the rape of Nanking, the content of Japanese textbooks and officials' visits in Yasukuni shrine. While the tensions are rising, Japan and China struggle to establish historical facts and present their interpretations to the society.

NOTA O AUTORCE

Paulina Warchol [paulinkawarchol@gmail.com] – absolwentka japonistyki na Wydziale Neofilologii UAM. Obszary zainteresowań: kampanie wyborcze, marketing polityczny, język polityki i media w krajach Azji Wschodniej.